



– Cudownie... – mruczy Pikuś, wygrzewając się na werandzie przed domem.  
– Nie zachwycaj się tak, Pikusiu – Stella jest niezadowolona.  
– Przecież jest pięknie! – dziwi się Pikuś.  
– Mam zły humor – odpowiada rozdrażniona Stella i dodaje:  
– Wszystko to bez sensu.

– Co bez sensu? – pyta jeszcze bardziej zdziwiony Pikuś.  
– Trawa jest za bardzo zielona, słońce świeci za mocno w oczy, a wiatr zniszczył mi warkoczyk – marudzi Stella. – Spójrz, włosy mam zupełnie rozwiane.  
– To może się pościgamy? – pyta Pikuś. – Mały wyścig na pewno poprawi ci humor. Dam ci wygrać nawet ze dwa razy, chcesz?





– Takie malutkie, maluteńkie, malusie, maciupęńkie – uśmiecha się ciocia.

– Te wszystkie dzieci są teraz w szpitalu? – dopytuje się Stella.

– Tak, czasem są tam bardzo długo – tłumaczy ciocia Agnieszka.

– Ze dwa dni, albo nawet trzy? – markotnieje Stella.

– Niektóre są w szpitalu kilka miesięcy – odpowiada ciocia.

– A one są teraz smutne? – martwi się Stella.

– Moi pacjenci są smutni bardzo rzadko. Dużo śpiewamy, czytamy i malujemy. Opowiadam im różne historie, ale tylko te z wesołym zakończeniem – uśmiecha się ciocia. – Moi pacjenci mają wiele powodów do smutku, ale nie smucą się. Cieszą się, gdy ich odwiedzam i rozdaję kolorowe czapeczki.

– Te wszystkie chore dzieci cieszą się z tych kolorowych czapek? Po prostu? – dopytuje zawstydzona Stella.





- To jest ten niesamowity ktoś – podskakuje Pikuś.
- Kto ty jesteś? Dlaczego siedzisz na tym krześle z kołami? Coś ci się stało w nogi? – pyta Stella.
- Jestem Grześ. Siedzę tak, bo nie mogę chodzić – odpowiada z uśmiechem niesamowity chłopiec.
- Ale za to jeździsz szybko jak błyskawica! ZIUUM! ZIUUM! Jesteś mistrzem! – szczeka oczarowany Pikuś.

Stella ogląda dokładnie to COŚ, na czym siedzi Grześ. Wie już, że nie jest to ani krzesło, ani fotel, ani nawet rowerek, tylko wózek. Wie też, że Grześ nigdy nie chodził. On akurat taki się urodził i już. Teraz Stella zgadza się z Pikusiem. Ten Grześ jest faktycznie niezwykły.

Pikuś proponuje, by Grześ pokazał Stelli, jak kręci się „bączki” na wózku. Grześ uśmiecha się i wprawia wózek w ruch. Kręci się na nim jak prawdziwy bączek. Potrafi też rozpedzić się bardzo szybko i zahamować tak nagle, że do góry unosi się kurz. Niesamowite.